



**Rec.: Hanna Dziechcińska. Kobieta w życiu  
i literaturze XVI i XVII wieku. Zagadnienia  
wybrane. Warszawa 2001.**

Antoni Czyż

wieku tego, u których na składzie słów do miary rzecz cała zawisła”<sup>26</sup>, pasuje jak ulał do Grochowskiego zdanie, którym proboszcz jarosławski określił Bączalskiego: „był rymopis niepośledni i, co poetom nie nowina, chudy literat”<sup>27</sup>.

*Andrzej Litwornia*

Hanna Dziechcińska, *KOBIETA W ŻYCIU I LITERATURZE XVI I XVII WIEKU. ZAGADNIENIA WYBRANE*. (Indeks: Mirella Remuszko). Warszawa 2001. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, ss. 108 + 8 wkłerek ilustr. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”.

Nie powstała synteza. Mógłby ją zapowiadać tytuł. Jednak podtytuł nowej książki Hanny Dziechcińskiej sygnalizuje, że jest to raczej studium monograficzne lub studium owych „zagadnień wybranych”, które odślania zjawiska rozmaite i może nawet rysuje ich panoramę, choć materiał i jego problematyka poddane zostały selekcji. Toteż otrzymaliśmy pracę o owych problemach wybranych. Temat od razu przykuwa uwagę.

„Bogini, święta, czarownica, grzesznica, małżonka, matka – to kilka zaledwie wcieleń kobiety, które stały się przedmiotem uwagi i dyskusji w pismach teologów, filozofów, moralistów, prawodawców [...]” (s. 7) – pisze badaczka, może nie najfortunniej. Nasuwa się zaraz pytanie, jacyż to teologowie (domyślnie: chrześcijańscy), lecz i dalsi wspomniani przedstawiciele nowożytnej kultury Zachodu, rozpatrywali kobietę jako boginię. Przecież nie była tak ujmowana Maryja, Matka Chrystusa. I nawet średniowieczna kultura prowansalska, *dolce stil nuovo*, lub petrarkizm – z ich skrajnym uwielbieniem dwornej damy, „panny anielskiej” – nie podejmują dosłownie pojętej deifikacji tej uwielbianej istoty. Beatrycze w *Boskiej Komедii* Dantego to uduchowiona *Iudzka istota* i nie do końca prowadzi bohatera: w Raju zastąpi ją mistyk, św. Bernard z Clairvaux, wiodąc poetę ku Trójcy Świętej. Laura w sonetach Francesca Petrarke, choć duchowo potężna, ma *cechy Iudzkie*, w tym oczy, wargi, włosy...

W *Słowie wstępnym* Dziechcińska wskazuje i omawia inspirujące ją studia. Główną inspiracją dla książki stała się 5-tomowa *Histoire de femme en Occident*, synteza pod redakcją Georges’a DUBY i Michelle Perrot, wydana w latach 1991–1995. Praca ta – z pogranicza historii kultury, socjologii i historii mentalności – zaleca się rozległością ujęcia (sięga antyku) i mnogością rozważanych źródeł. Ujawnia też jednak niedostatki znamienne dla historii mentalności, w tym i skłonność do szybkich, acz efektownych, ujęć generalizujących<sup>1</sup>. Owe uogólnienia, osądy, oceny dotyczą najmocniej średniowiecza i utrudniają rozumienie tej wielkiej epoki. O tyle to dziwne, że mediewistyka francuska to także Régine Pernoud, autorka znakomitej, ugruntowanej źródłowo pracy *Kobieta w czasach katedr*<sup>2</sup>.

Podobne szybkie sądy formułuje Maria Bogucka, gotowa na zdumiewającą myśl, iż „kobiety w średniowieczu i w XVI–XVIII wieku stanowiły »milczącą« część społeczeństwa”<sup>3</sup>. Brzmi to mocno, lecz ma się nijak do zachowanych i opisanych źródeł, nawet do osobnego rozdziału w książce Boguckiej zatytułowanego *Kobieta a kultu-*

<sup>26</sup> Siarczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 87 (o E. Pielgrzymowskim).

<sup>27</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 14.

<sup>1</sup> Zob. A. Czyż, *Wiele marzeń. O badaniach nad historią mentalności*. W: *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*. Warszawa 1995.

<sup>2</sup> R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*. Przeł. I. Badowska. Warszawa 1990. Zob. też A. Czyż, *Persona*. W: *Światło i słowo*. Praca Pernoud nie została przywołana w książce Dziechcińskiej.

<sup>3</sup> M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*. Warszawa 1998, s. 23. Dziechcińska cytuje ten sąd z aprobatą (s. 8, przypis).

ra<sup>4</sup>. Najdawniejszy pisarz polski to – kobieta, Gertruda, córka Mieszka II, na którą wskazał już przed laty Karol Górski<sup>5</sup>. Łaciński modlitewnik Gertrudy przetłumaczyła Brygida Kürbis, a monografię poświęciła jej Teresa Michałowska<sup>6</sup>. W epoce baroku powstała pierwsza autobiografia kobiety polskiej – karmelitanki Marianny Marchockiej. Dzieło, które wydał Karol Górski, a wstępnie opisał po latach Alojzy Sajkowski, budzi teraz zainteresowanie także poza Polską<sup>7</sup>. Wówczas też tworzyła prozę mistyczną Magdalena Mortęska, a inspirowane przez nią benedyktyнки reformy chełmińskiej stanowiły swoistą szkołę pisarską<sup>8</sup>. Niektóre z tych mniszek znamy: to Katarzyna Załuska czy poetka Teofila Szklińska z konwentu lwowskiego. Marchocką i Mortęską docenił historyk francuski Ambroise Jobert<sup>9</sup>. Barok wydał też poetkę Annę Zbąską (ze Stanisławskich)<sup>10</sup>. A jeszcze życie szlacheckie i poczesna w nim rola kobiety, w tym – piszącej list. Częstkę tej korespondencji przedstawiła w cennej antologii pisarka Hanna Malewska<sup>11</sup>. Albo salon XVII-wieczny, zwłaszcza królowej Ludwiki Marii, i w nim damy, także piszące. Świetność tych środowisk ukazała Karolina Targosz<sup>12</sup>. Także w XVIII wieku dzieje się wiele: Barbara Sanguszkowa prowadzi salon, Maria Potocka tłumaczy (pierwsza w Polsce) komedie Molière’a, piszą Elżbieta Drużbacka, Franciszka Urszula Radziwiłłowa, Antonina Niemiryczowa, Konstancja Beni-

<sup>4</sup> Bogucka, *op. cit.* Rozdział ten należy do najślabszych: pomija Gertrudę Mieszkównę, nieściśle omawia prozę Marianny Marchockiej i Magdaleny Mortęskiej... Razi zdawkowa charakterystyka Elżbiety Drużbackiej („sentymtalne romanse [...], wierszowane żywoty wielkich pokutnic [...], liczne drobne utwory panegiryczne i okolicznościowe” (s. 183) – w ujęciu tym nie mieści się wybitny poemat *Opisanie czterech części roku* oraz pominięcie wielu studiów historycznoliterackich, w tym – klasycznej już – książki W. Borowego *O poezji polskiej w wieku XVIII* (wyd. 2: Warszawa 1978). Przemilczano Beniślowską.

<sup>5</sup> Karol Górski, *Modlitewnik Gertrudy Mieszkówny*. W: *Studia i materiały z dziejów duchowości*. Warszawa 1980.

<sup>6</sup> *Modlitewnik księżnej Gertrudy z „Psalterza Egberta” w Cividale*. Przeł. i oprac. B. Kürbis. Kraków 1998. – T. Michałowska, *Ego Gertruda. Studium historycznoliterackie*. Warszawa 2001.

<sup>7</sup> *Autobiografia mistyczna m. Teresy od Jezusa [...]*. Wyd. Karol Górski. Poznań 1939. Edycję krytyczną przygotowuje A. Czyż. Zob. A. Sajkowski: *Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań 1964; *Staropolska miłość*. Poznań 1981. Nad przekładem autobiografii na język angielski pracuje U. Phillips. Zob. też Cz. Gil, *Ku Chrystusowej pełni. Matka Teresa Marchocka, karmelitanka bosa. 1603–1652*. Kraków 1993. – J. Gogola, *Życie mistyczne Teresy od Jezusa Marchockiej*. Kraków 1995. – H. Popławska, *Autobiografia mistyczna*. W zb.: *Religijność literatury polskiego baroku*. Red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz. Lublin 1995.

<sup>8</sup> Zob. Karol Górski, *Matka Mortęska*. Kraków 1971. – A. Czyż: *Światło i słowo; Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*. Bydgoszcz 1998, rozdziały o Mortęskiej; *Proza mistyczna polskiego baroku. Opis zjawiska*. W zb.: *Między historią a teorią literatury*. Siedlce (w druku). Edycję krytyczną prozy Mortęskiej przygotowuje A. Czyż. Rozprawę doktorską m.in. o działalności literackiej benedyktynek lwowskich napisała J. Gwióździk z Uniwersytetu Śląskiego (*Biblioteka panien benedyktynek łacińskich we Lwowie. XVI–XVIII wiek*). Katowice 2001).

<sup>9</sup> A. Jobert, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1648*. Przeł. E. Sękowska. Warszawa 1994, s. 219–224. Książki tej Dziechcińska nie przywołuje.

<sup>10</sup> Zob. edycję jej poematu: A. Stanisławska [właśc.: A. Zbąska], *Transakcja, albo opisanie całego życia jednej sieroty [...]*. Wyd. I. Kotowa. Kraków 1935. Cenne interpretacje poematu dali S. Szczęsny i H. Popławska w zbiorze *Pisarki polskie epok dawnych* (red. K. Stasiewicz. Olsztyn 1998).

<sup>11</sup> H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Warszawa 1959 (wyd. 2: 1976), zwłaszcza rozdz. *W domu* (tu listy Zofii Chodkiewiczowej do syna i Zofii Daniłowiczowej do córki). O znaczeniu kobiet dla rozwoju epistolografii zob. klasyczną monografię S. Skwarczyńskiego *Teoria listu* (Lwów 1937). Z prac tych Dziechcińska nie korzysta.

<sup>12</sup> K. Targosz, *Sawantki polskie XVII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*. Warszawa 1997. Prawdziwą rewelacją tej monografii jest opis związków dworu Ludwiki Marii z ośrodkiem jansenizmu w Port-Royal. Pracę tę Dziechcińska przywołuje, ale w *Zakończeniu* (s. 99 i 101), pomijając jej główne wątki myślowe.

sławska, działając Izabela Czartoryska w Puławach i Aleksandra Ogińska w Siedlcach...<sup>13</sup> Wspominamy tu ledwie ważniejsze zjawiska, rozpoznane badawczo. Ukazał się nawet w 1998 r. nowatorski tom rozpraw *Pisarki polskie epok dawnych*<sup>14</sup>. Jakże można wobec tej istnej mnogości pisarstwa i twórczych działań kobiet epok dawnych lekko twierdzić, iż one... milczały? Wobec tego samego wyzwania ze strony źródeł – staje praca Dziechcińskiej.

Szybki sąd utrudnia analizę, pozwala przeoczyć źródła, lekceważyć autorki i teksty. Skłonni byłibyśmy uznać owo dzikie tempo marszu poprzez wieki za pokusę b a d a w c z ą – niepłodną, jak to z pokusami bywa.

Przesłanką metodologiczną staje się w książce Dziechcińskiej bodaj historia idei i mentalności. Tak można wnosić z zapowiedzi w *Słowie, wstępny*:

„To nie dzieje kobiet znanych z imienia i nazwiska, żyjących i działających w życiu społecznym, politycznym lub literackim. [...] Podejmują one [tj. dalsze rozważania] natomiast próbę spojrzenia na wielorakie wcielenia kobiety poprzez pryzmat jej wizerunków tworzonych i opisanych przez ówczesnych myślicieli europejskich, moralistów, literatów [...]” (s. 8–9).

Jakaż to szkoda – zawoła niejedyn czytelnik (ja z pewnością) – że książka omija wszystko, co najcenniejsze, skupiając się na pomysłach moralistów, na „zaprogramowaniu” kobiety (jak pisze badaczka), w końcu na stereotypach, wzorach, skostniałych obrazach! Cała sfera ekspresji kobiety została więc pominięta. Jej faktyczna obecność w życiu i kulturze niewiele badaczkę zajmuje. Tak wybitne postacie, jak królowe Bona i Ludwika Maria, jak benedyktynka, reformatorka zakonu i mistyczka Magdalena Mortęska, karmelitanka i mistyczka Marianna Marchocka – są nieobecne, choć np. jeszcze Kazimierz Chłędowski, potem Władysław Pocięcha ukazali znaczenie kręgu Bony dla kultury polskiej, toż samo zaś dla dworu żony Władysława IV wykonały w nowatorskich studiach Karolina Targosz i Bożena Fabiani!<sup>15</sup> Traci się o s o b y, zyskuje – hm – w i z e r u n k i. Badania

<sup>13</sup> Kobiety te są przedmiotem systematycznych badań. Zob. (według porządku wymienionych dam): J. R u d n i c k a, *Maria z Kątskich Potocka jako tłumaczka Moliera*. W zb.: *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*. Red. S. Achremczyk, K. Stasiewicz. Olsztyn 1996. – S. G r a c i o t t i, *Na drodze do Arkadii. Od Stanisława Herakliusza Lubomirskiego do Elżbiety Drużbackiej*. W: *Od renesansu do oświecenia*. T. 2. Warszawa 1991. – T. K o s t k i e w i c z o w a, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów oświecenia*. Warszawa 1984, rozdz. *Cztery pory roku* (cenne uwagi o Drużbackiej). – M. P r e j s, *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*. Warszawa 1989 (uwagi o Drużbackiej). – K. S t a s i e w i c z, *Elżbieta Drużbacka. Najwybitniejsza poetka czasów saskich*. Olsztyn 1992; *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...* Olsztyn 2001. – J. K r z y ż a n o w s k i, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*. Wyd. 3. Warszawa 1977, rozdz. *Talia i Melpomena w Nieświeżu*. – B. J u d k o w i a k, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poetce*. Poznań 1992. – A. C z y ż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*. Wrocław 1988, rozdziały o Niemiryczowej i Benisławskiej. – K. B e n i s ł a w s k a, *Pieśni sobie śpiewane*. Wyd. T. C h a c h u l s k i. Warszawa 2001. – A. A l e k s a n d r o w i c z, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*. Lublin 1998. – D. M i c h a l e c, *Aleksandra Ogińska i jej czasy*. Siedlce 1999. – A. C z y ż, *Podlaska ojczyzna Tomasza Kajetana Węgierskiego*. W zb.: *[Księga pamiątkowa dla Jadwigi i Edmunda Kotarskich]*. Red. I. Kadulska. Gdańsk (w druku), rozdz. *Siedlecka premiera „Pigmaliona”*. Prace te książka Dziechcińskiej pomija.

<sup>14</sup> Zob. recenzję A. C z y ż a w „Pamiętniku Literackim” (1999, z. 4).

<sup>15</sup> Wymienia się – raz, i to... w cytacie z książki T a r g o s z *Sawantki polskie XVII wieku* Mortęską (s. 101). Pominięto klasyczne już studia: K. C h ł ę d o w s k i, *Królowa Bona. Obrazy czasu i ludzi*. Kraków 1876 (i wznowienia). – W. P o c i ę c h a, *Królowa Bona. (1494–1557). Czasy i ludzie odrodzenia*. T. 1–4. Poznań 1958. – K. T a r g o s z, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi. (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*. Wrocław 1975 (książka doczekała się przekładu na język francuski). – B. F a b i a n i, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*. Warszawa 1976.

wokół stereotypów podejmowano<sup>16</sup>, jednak tytuł książki Dziechcińskiej nie sygnalizuje takiego ujęcia.

Rozdział I, „*Natura*” kobiety, przedstawia mniemania dotyczące istoty kobiety oraz pożądaných jej ról społecznych. „Rozważania szczegółowe” (s. 14) inicjuje badaczka od materiału ikonograficznego. Na pierwszej rycinie, z XVII wieku, nazwanej *Prawdziwa kobieta*, widnieje potwór dwugłowy: zarazem anioł i demon. Na drugiej, z XV stulecia, ukazano „drzewo życia i śmierci”. Rycina ta – pisze Dziechcińska – była „przeznaczona do książki *Salzburger Missale*” (s. 15), co znaczy po prostu, że stanowi ilustrację mszału. Wskazuje dobro i zło związane z kobietą poprzez osoby Matki Boskiej i Ewy. Dziechcińska przywołuje interpretację XV-wiecznej ryciny podjętą przez Beatę Cieszyńską<sup>17</sup>.

Potem obraz XVI-wieczny, sztychy z tegoż stulecia. Są też wzmiankowane „wyobrażenia występków i grzechów”, które „przybierały również” – „kobiecą postać” (s. 18). Tutaj należy zazdrość w niewieściej postaci, opisana przez badaczkę za studium Janusza Golińskiego<sup>18</sup>.

Nie do przyjęcia jednak byłoby uogólnienie, że oto ujawnia się tak „tradycyjnie negatywny sąd Kościoła na temat roli kobiety w dziejach świata i narodzinach grzechu” (s. 18). Autorka zbyt wąsko pojmuje Kościół. Stanowią go duchowni i świeccy, zatem ogromna społeczność (lud Boży), w której przewija się istna mnogość najrozmaitszych poglądów. Częstką tegoż Kościoła była np. Hildegarda z Bingen, benedyktynka, mistyczka, teolożka, pisarka, malarka i kompozytorka – w której pismach padają jasne słowa o duchowej mocy kobiety. A mistyczka Katarzyna ze Sieny i jej dialog oblubieńczy z Chrystusem? A Teresa z Avila, włączana w krąg chrześcijańskiego feminizmu?<sup>19</sup> Każdą z tych wybitnych kobiet kanonizowano, a Katarzyna i Teresa mają nadto tytuł „doktora Kościoła”. I co teraz? – pytamy. Humanizm chrześcijański Tomasza z Akwinu, Eckharta, Erazma z Rotterdamu czy Pascala – przy całej odmienności koncepcyj tych katolickich (także od strony biografii) myślicieli – nie da się sprowadzić do prostego antyfeminizmu!

Co do ikonografii: gdyby rozważyć, jak ukazali kobietę mistrzowie, Botticelli, Rafael, Leonardo da Vinci, Rembrandt, Rubens, Tycjan – byłibyśmy najdalej od dwugłowych potworów...

Dziechcińska wspomina też „literaturę mizoginiczną” (s. 18), cytuje wiersz Wacława Potockiego *Ogień, morze, niewiasta – trzy złe rzeczy*, a na przykładzie źródeł francuskich wskazuje wątki swoistego feminizmu w piśmiennictwie tamtych epok. W końcu zostaje wspomniany polski autor, Andrzej Glaber, i jego aprobatą intelektualnych możliwości kobiet.

Ciekawe, jak dopełniłyby obraz pominięte tu *Treny* Jana Kochanowskiego – z ich uwielbieniem dla kobiety („*Safo słowieńska*”), w dodatku jako dziecka, z ich, w *Trenie XIX*, obrazem matki, która ujawnia zamysł Boży. Jerzy Ziomek słusznie pisał o renesansowym feminizmie<sup>20</sup>. Sam Kochanowski dał przecież prozą *Wzór pań męźnych*. Także XVI-wieczne piśmiennictwo ariańskie dostrzegało moc i war-

<sup>16</sup> Zob. Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*. Wrocław 1974.

<sup>17</sup> W przypisie 4 na s. 16 została wszakże wymieniona... książka Cieszyńskiej: *Okna duszy. Poezja barokowa w kręgu pięciu zmysłów*, z miejscem wydania: „Bydgoszcz 2000” – choć ta książka nie istnieje! Przypuszczamy, że Dziechcińska cytuje z maszynopisu rozprawy doktorskiej.

<sup>18</sup> J. K. Goliński, *Oblicza melancholii*. W zb.: *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*. Lublin 1995. Szkoda, że nie została przywołana książka tegoż badacza *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski* (Bydgoszcz 1997).

<sup>19</sup> Zob. Cz y ż, *Światło i słowo*, rozdz. *Szkoła wolności. Proza Magdaleny Mortęskiej*.

<sup>20</sup> J. Ziomek, *O „Zuzannie” Jana Kochanowskiego*. W zb.: *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*. Oprac. M. Korolko. Warszawa 1980. Pracy tej Dziechcińska nie przywołuje. *Zuzanna i Wzór pań męźnych* J. Kochanowskiego zostają przez badaczkę wspomniane – zdawkowo jednak – tylko w przypisie 15 na s. 83.

tość kobiety, w tym Erazm Otwinowski jako autor tomu *Sprawy, albo historyje znacznych niewiast*, który omówił gruntownie Piotr Wilczek<sup>21</sup>. Szkoda może, że książka Dziechcińskiej nie skupia się wokół tych interesujących dzieł.

Czytelnik z trudem rozpoznaje myśl ogólną lub raczej tematowego rozdziału. Odślania on stereotypy na temat kobiet? Między innymi. Pokazuje namysł wokół natury kobiety? Niekiedy. A jakiż wniosek z tego? Badaczka go nie ujawnia.

Dopowiedzmy: w każdej epoce można znaleźć ujęcia schematyczne i prostackie myślowo, tak w ikonografii, piśmiennictwie, jak i w świadomości społecznej. Ważna pozostaje relacja między stereotypem a próbą rozumiejącego namysłu. W renesansie i baroku nie góruje przecież ów kobiecy potwór dwugłowy, gdyż są to epoki głębokiego rozpoznania natury i wartości kobiet, także samorozpoznania w piśmarstwie kobiecym (pominiętym tu ze szkodą dla książki). Jeżeli gdzieniegdzie zaskrzeczy schemat, to marginalnie i incydentalnie. Wacław Potocki, który, owszem, popełnił drobiazg antykobiecy pośród tysięcy własnych pism – poświęcił też ciepłe i pełne szacunku słowa własnej synowej<sup>22</sup>.

Rozdział II – *Rodzina w życiu i literaturze XVI i XVII stulecia* – przedstawia ówczesne pojmowanie instytucji rodziny. Badaczka relacjonuje poglądy pełne uznania dla godności kobiety. Równocześnie wyznacza jej rolę żony, gospodyni, pani domu. Wymieniano sprzyjające temu cechy niewieście, jak łagodność, czułość, duch opiekuńczy. Jako łaskę i znak godności kobiety pojmowano macierzyństwo. Dziechcińska słusznie pisze, że nowością ówczesnego rozumienia małżeństwa było docenianie uczuć, miłości w życiu rodzinnym.

Zostaje omówiona „rodzina staropolska” (s. 37) w perspektywie narodzin potomka, sfery uczuć i miejsca w środowisku, a z wykorzystaniem obserwacji Philippe’a Ariès i badań źródłowych Joanny Partyki<sup>23</sup>. Dziechcińska trafnie wskazuje, że „oschłość uczuć” w zapiskach sylwicznych i literaturze pięknej tamtych czasów była pozorna i skrywała rzeczywiste uczucia (s. 45)<sup>24</sup>. Wielka szkoda, że w tym interesującym rozdziale nie została wykorzystana jako bezcenne źródło epistolografia ówczesna, którą zajęli się choćby Hanna Malewska i Alojzy Sajkowski<sup>25</sup>.

Dziechcińska pyta również o dziecko, sięgając do książki Ludwika Ślękowej o dawnej poezji rodzinnej i do zawartych tam obserwacji na temat ówczesnego zainteresowania dzieckiem<sup>26</sup>. Dopiero na tym tle zostały ukazane *Treny* – jako wierny obraz życia rodzinnego, jak

<sup>21</sup> P. Wilczek, *Erazm Otwinowski. Pisarz ariński*. Katowice 1994, rozdz. 3. (Rec. M. Elżanowska, w: „Pamiętnik Literacki” 1996, z. 1). Tamże cenne uwagi o roli kobiet w kulturze renesansu. Pracy tej Dziechcińska nie przywołuje.

<sup>22</sup> Zob. R. Ocieczek, *Wacława Potockiego poetyckie przywołania synowej i wnuków*. W zb.: *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwizie i Edmundowi Kotarskim*. Red. J. K. Goliński. Bydgoszcz 2002.

<sup>23</sup> Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*. Tłum. M. Ocha b. Gdańsk 1995. – J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*. Warszawa 1995.

<sup>24</sup> Ciekawe obserwacje o oschłości uczuć i połowicznej ekspresji w obyczajach epok dawnych interpretując *Króla Leare’a* formułuje H. Zbierski (*William Shakespeare*. Warszawa 1988, s. 430–432). Właśnie dawna obyczajowość, także angielski purytanizm, warunkowała zjawisko, którego echo odnajdujemy w obyczajowości wiktoriańskiej, znakomicie unaocznionej w osobie sędziwej panny Marple z powieści Agathy Christie (*4.50 z Paddington*. Przeł. T. Ciośka. Wrocław 1993, s. 12–13): na okrzyk przyjaciółki „Och, Jane! Widziałam morderstwo!” – „panna Marple uniosła tylko lekko brwi i pokiwała głową”, „zgodnie z wpojoną jej przez matkę i babkę zasadą, że prawdziwej damy nigdy nic nie jest w stanie zaszokować ani zaskoczyć”, mówiąc „Jakież to dla ciebie przykre, Elspeth”.

<sup>25</sup> Malewska, *op. cit.* – Sajkowski, *Staropolska miłość*.

<sup>26</sup> L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1991.

chciał Stanisław Windakiewicz, lub tylko „pewien archetyp”, jak to w polemice po latach ujął Andrzej Vincenz<sup>27</sup>.

Jaka szkoda przecież, że w książce Dziechcińskiej tak mało arcydzieł literatury: skupienia nad nimi, niespiesznego namysłu, nowych odczytań, mikroanaliz. Pisma Reja (*Żywot człowieka poczciwego*), Kochanowskiego pojawiają się jako *exemplum*, nie zaś przedmiot fascynacji hermeneutycznej. Nie grymaszę, stwierdzam.

Rozdział III – *Kobieta i święta* – dotyczy hagiografii, „wizerunków świętych kobiet” (s. 53). Żywoty ich były wyzwaniem dla wyobraźni. Dziechcińska rozpatruje wizerunki, wizerunki świętych: kobiet otwartych na to, co nadprzyrodzone.

Pierwszą byłaby Matka Boska. Jej postać „skupiała w sobie cechy święte i ludzkie” (s. 56) – pisze Dziechcińska niezupełnie ściśle, gdyż świętość to przymiot człowieka, a Maria, Matka Chrystusa, była po prostu człowiekiem. Bardzo dopomogłaby tu – precyzując pojęcia – teologia maryjna, której jednak badaczka nie przywołała<sup>28</sup>. Wówczas uniknęłoby się nietrafnej tezy, że po soborze trydenckim „główną troską pisarzy katolickich” było – w odniesieniu do Maryi – „zagadnienie mediacji między kobiecością a święcością i boskością” (s. 56). Żaden logicznie myślący pisarz chrześcijański (obojętne: katolicki, prawosławny, ewangelicki...) nie postawi (i nie stawiał) tezy o „boskości” Matki Chrystusa.

Dziechcińska rozpatruje też sposoby przedstawiania urody Maryi, także Jej „imiona” jako nośniki określonych cech Matki Bożej<sup>29</sup>.

Co do świętych, przywołane zostały opisy Marii Magdaleny. Szkoda, że pominięto najsłynniejsze jej ujęcie wanitatywne – obraz Georges’a de La Toura<sup>30</sup>. Francuski mistrz dał w tym olśniewającym arcydziele malarstwa barokowego niezwykle, skupione studium kobiety.

Najciekawszy wydaje się w książce Dziechcińskiej rozdział IV – *Kobieta w „Dworzannie”*: Baldassare’a Castiglione, Luisa Milana, Łukasza Górnickiego. Trzy „zwierciadła” renesansowe – włoskie, hiszpańskie i polskie – stanowią dobry materiał do rekonstrukcji owoczesnego myślenia. Fascynująca jest rozmaitość tych dzieł. Castiglione, „malując żywy i barwny wizerunek damy dworu, dąży [...] do uogólnienia w formie modelu idealnego” (s. 74). Hiszpan Luis Milan wybiera autentyzm, by „ukazać wizerunki realnie istniejących postaci dworzan i [...] dam dworu [...] w maju 1535 [...] na dworze książąt Walencji” (s. 74–75). Górnicki zmierza, jak i włoski mistrz, do obrazu idealnego, obszerniej kreśląc portret dworzanina jako „punktu odniesienia dla wizerunku damy dworu” (s. 80). Cenne są obserwacje porównawcze Dziechcińskiej: o włoskim oryginale wobec polskiej wersji, wpi-

<sup>27</sup> S. Windakiewicz, *Jan Kochanowski*. Warszawa 1947 (pierwodruk: 1930), s. 130–132. – A. Vincenz, „Treny” jako pomnik życia rodzinnego – próba interpretacji. W zb.: *Jan Kochanowski. Interpretacje*. Red. J. Błoński. Kraków 1989.

<sup>28</sup> Zob. choćby następujące instruktywne pozycje: L. Melotti, *Maryja i Jej misja macierzyńska. Zarys teologii maryjnej*. Przeł. T. Siudy. Kraków 1983. – Jan Paweł II, *Redemptoris Mater. Encyklika [...]*. Watykan 1987. – *Mały słownik maryjny*. Przeł. z franc. K. Brodzik. Niepokalanów 1987. – S. Grabska, *Człowiek wobec Trójcy Świętej*. Warszawa 1990, rozdz. *Maryja a powołania ludzkie*. – P. Evdokimov, *Kobieta a zbawienie świata*. Przeł. E. Wolicka. Poznań 1991. – *Duch Święty a Maryja*. Red. C. Napiórkowski, T. Siudy, K. Kowalik. Częstochowa 1999 (tu gruntowne omówienia dawnej i nowej mariologii). Prac tych Dziechcińska nie wspomina.

<sup>29</sup> Przy tej sposobności została – w przypisie 13 na s. 61 – przywołana rozprawa A. Czyża *Sarmata – niewolnik matki*, poświęcona m.in. maryjnemu poematowi W. Kochowskiego, zawarta w książce *Światło i słowo* (tu, niestety, za tomem zbiorowym *Barok – sarmatyzm – „Psalmodia”* pod red. K. Maliszewskiego i K. Obremkiego (Toruń 1995)). Szkoda, że tytuł zdeformowano, pisząc: „[...] niewolnik Matki Boskiej”. A nie o tym mowa!

<sup>30</sup> Omawiają go u nas: K. Secomska, *Malarstwo francuskie XVII wieku*. Warszawa 1985. – J. K. Goliński, *Vanitas. O marności w literaturze i kulturze dawnej*. Warszawa 1996.

sanej w polską obyczajowość i świat pojęć, inaczej zatem ujmującej postać kobiety i temat miłości. Bo też „Górnicki zdawał sobie doskonale sprawę z różnic obyczajowych między Włochami a Polakami czasów renesansu [...]” (s. 83).

Kształtowanie ideału „dwornej damy” splata się u XVI-wiecznych prozaików z refleksją nad językiem. Zwłaszcza „*Dworzanin polski* Górnickiego odzwierciedla zjawisko związków czy nawet nierozdzielności sfery języka, zasobów słownictwa, sposobów mówienia od dominujących w danym czasie tendencji intelektualnych i kierunku zainteresowań” (s. 86). Te trafne obserwacje badaczki zyskałyby, gdyby nastąpiła dalej gruntowna analiza polskiego dzieła parenetycznego.

Przywołany dalej Luigi Marinelli pisał – w związku z polskim przekładem *L'Adone Marina* – o rozkwicie barokowej poezji miłosnej<sup>31</sup>. Skupiona wokół miłości i kobiety poezja ta – analizowały ją choćby Jadwiga Kotarska i Alina Nowicka-Jeżowa – stanowiłaby znakomity przedmiot dociekań, pominięty jednak przez Dziechcińską, najpewniej świadomie, podobnie jak XVI-wieczny polski petrarkizm, rozpoznany w klasycznej już pracy Mieczysława Brahmery<sup>32</sup>.

Drogi dalszych dociekań wytycza *Zakończenie*. Autorka ma świadomość, że badała „wizję kobiety” u „moralistów, filozofów, teologów, a także paru pisarzy” (s. 90; podkreśl. A. Cz.). Już rekonstrukcji pism filozoficzno-teologicznych można postawić zarzut szkicowości ujęcia i, wprost, pewnej (mimo trafnych mikroobserwacji) przepałości badań. Gorzej z literaturą, w tej książce półobecną i ledwie cząstkowo – acz ciekawie – rozpatrywaną!

Badaczka sama dostrzega potrzebę porównania wizji kobiety i jej rzeczywistego udziału w życiu społecznym i kulturze. Słusznie stwierdza, iż „nie w całej pełni ówczesne kobiety – znane z imienia i nazwiska ze względu na swe życie i działalność – ulegały teoretycznym zaleceniom i niejednokrotnie odbiegały od mizoginicznych wizerunków [...]” (s. 92–93). Wszakże o większości tych kobiet książka milczy. Dziechcińska wspomina, że francuska bibliografia literacka z 1585 roku wymienia 46 nazwisk kobiet („tylko” – pisze badaczka, nie podając wszakże ani jednego (s. 95)), a hiszpańska bibliografia z roku 1672 (podobnie angielska) ten sam status co mężczyznom piszącym – przyznaje pisarkom. Przecież to świadczy o rozumieniu, uznaniu i warto byłoby zjawisko – pisarki Zachodu z epok dawnych – bliżej rozpoznać. Niekiedy owe pisarki zostają wymienione, jak niemiecka zakonnica Caritas Pirckheimer, autorka listów („niestety nieopublikowanych z uwagi na zakaz Kościoła”, s. 97). Czemu jednak przemilczano kobiecy geniusz, mniszkę Hildegardę z Bingen (*nb.* dzieł jej nie objął „zakaz Kościoła”) albo Teresę z Avila? Kult hiszpańskiej mistyczki poświadcza rzeźba Berniniego *Ekstaza świętej Teresy*, a pisma jej krążyły, w oryginale i przekładach, po Europie, trafiając i do dawnej Polski<sup>33</sup>. Dziechcińska wymienia poetkę francuską Christine de Pisan (s. 97), lecz nie – powieściopisarkę Marie de Lafayette, autorkę *Księżnej de Clèves*, czy panią Marie de Sévigné, słynną autorkę listów.

Zostały dalej wspomniane polskie pisarki dawne (s. 99–101), niemal bez jednego nazwiska. Prawda, badaczka wzmiankuje benedyktynekę Magdalenę Mortęską – za książką Karoliny Targosz *Sawantki polskie* (gdzie mówi się o niej marginalnie), a z pominięciem wieloletnich studiów Karola Górskiego (skorzy bywamy w Polsce do przemilczania zasług

<sup>31</sup> L. Marinelli, *Polski „Adon”*. *O poetyce i retoryce przekładu*. Izabelin 1997 (w książce Dziechcińskiej (przypis 22 na s. 87) błędnie podane miejsce wydania: Warszawa).

<sup>32</sup> Wymieniamy ledwie cząstkę obfitej literatury przedmiotu: J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*. Wrocław 1980. – A. Nowicka-Jeżowa, *Jan Andrzej Morsztyn i Giambattista Marino. Dialog poetów epoki baroku*. Warszawa 2000. – M. Brahmery, *Petrarkizm w poezji polskiej XVI wieku*. Kraków 1927. Prac tych Dziechcińska nie przywołuje.

<sup>33</sup> Zob. S. Ciesielska-Borkowska, *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*. Kraków 1939. Książki tej Dziechcińska nie wspomina.



zmarłych luminarzy nauki). Trudno jednak zgodzić się z tezą Dziechcińskiej, iż kobiety dawnej Polski „w niewielkim wymiarze” włączały się „w pisarstwo epoki” (s. 101), skoro benedyktynki reformy chełmińskiej miały obowiązek spisywania medytacji, a z samego tylko klasztoru w Sandomierzu ostało się kilkaset ksiązek rękopisów i innych autorstwa mniszek. Słynna też była osoba karmelitanki i mistyczki Marianny Marchockiej i jej *Żywot* – pierwsza autobiografia kobiety polskiej. Jaka szkoda, że tę „polską Teresę” (jak nazywano czasem naszą karmelitankę) książka Dziechcińskiej zupełnie przemilcza!

Badaczka wspomina zresztą – słusznie – piśmiennictwo klasztorne epoki baroku. Wymienia w przypisie jego współczesnych badaczy: „studia A. Czyża, Haliny Popławskiej, Jerzego Szczęsnego” (s. 102, przypis 14), nie cytując jednak żadnego z tych studiów i... zmieniając imię Stanisława Szczęsnego. Szkoda, bo choćby prace Popławskiej o autobiografiach mają tu spore znaczenie<sup>34</sup>.

Książka Hanny Dziechcińskiej niewątpliwie ciekawie rozwija temat – w obrębie przyjętych założeń. Jeśli więc biadać, to nad całym projektem autorskim, nazbyt jednostronnym metodologicznie i szkicowym, z tym – niedobrym chyba? – zamiarem, aby opisać „nie dzieje i sytuację kobiet”, ale „wyobrażenie kobiety, kreowane w umysłowości ludzi ówczesnych [...]” (s. 90), wyłącznie wyobrażenie. W efekcie powstała swoista historia fantazmatów, zresztą... niektórych. Tymczasem dzieje kobiet w dawnej Polsce pozostają do napisania. Praca taka wymaga gruntownych studiów archiwalnych nad dochowanymi źródłami (tu np. kilkaset rękopisów pobenedyktynskich w Bibliotekach Jagiellońskiej i Seminaryjnej w Sandomierzu) oraz uwzględnienia istniejącej – instruktywnej badawczo – interdyscyplinarnej literatury przedmiotu. Do pracy takiej warto badaczy zachęcić.

Antoni Czyż

Hanna Dziechcińska, PAMIĘTNIKI CZASÓW SASKICH. OD SENTYMENTALIZMU DO SENSUALIZMU. (Recenzent: Jadwiga Kotarska). Bydgoszcz 1999. Wydawnictwo Uczelniane WSP, ss. 148 + 3 wklejki ilustr. „Z Prac Zakładu Literatury Dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy”.

Szkic monograficzny Hanny Dziechcińskiej *Pamiętniki czasów saskich* wzbudza sympatię już przy pierwszym kontakcie. Książkę wydano starannie. Praca, ogłoszona przez Akademię Bydgoską im. Kazimierza Wielkiego, ma barwną okładkę z reprodukcją fragmentu obrazu (pejzaż miejski znamieny dla podejmowanej tu problematyki) Francesca Guardiego *L'île San Giorgio Maggiore*, poza tym opatrzona została barwnymi i czarno-białymi ilustracjami. Całość zaś zaprojektowano ze smakiem. To ważne, bo i książka znacząca!

*Pamiętniki czasów saskich* to kolejny krok w badaniach nad pamiętnikami, lecz i – ogólniej – nad prozą epok dawnych, w tym oświecenia. A stan badań nie poraża ogromem, aczkolwiek jest rozległy. Sama Dziechcińska wydała wcześniej sumienną monografię *Proza staropolska*, rysując panoramę zagadnień dla dalszych studiów szczegółowych<sup>1</sup>. Pionierem wobec późniejszych prac był Aleksander Brückner, mniej jako odkrywca i edytor *Kazań świętokrzyskich*, a bardziej dzięki monografii o Mikołaju Reju<sup>2</sup>. Klasyczną już mo-

<sup>34</sup> Zob. zwłaszcza H. Popławska, *Autobiografia mistyczna*. W zb.: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak. Lublin 1993.

<sup>1</sup> H. Dziechcińska, *Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości*. Wrocław 1967.

<sup>2</sup> Zob. wznowienie: A. Brückner, *Mikołaj Rej*. Warszawa 1988.